

KORRESPONDENT

H A N D L O W Y, P R Z E M Y S Ł O W Y

I

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiej.)

Dnia 25 Stycznia

N^o 7.

Roku 1843.

UWAGI NAD STOSOWNOŚCIĄ ODPOWIEDZI P. ALEXANDROWICZA NA UWAGI PRZEZ JEGO ARTYKUŁ O STANIE PRZEMYSŁU KRAJOWEGO, WYWOŁANE.

Nakoniec doczekaliśmy się w Numerze 93 Korrespondenta Handlowego odpowiedzi na Uwagi moje w Nr. 39 tegoż pisma umieszczone. Musi więc to być owoc długiego namysłu: rozbiierzmy je przeto, aby się o ich stosowności przekonać.

Zaczyna pan A. od dowcipnej bardzo nad moim podpisem igraszki, a przy końcu mówi o krytykach którzy z pod ławy szkolnej wytknęli niewyprawne pióra. Te obadwa ustępy jego odpowiedzi bardzo są z sobą stosowne drugi zupełnie tłomaczy wstęp odpowiedzi. Lecz takiej stosowności trudno już znaleźć w dalszym ciągu pisma autora.

Na moje zapytanie, czyli przemysł krajowy może zarazem stać w miejscu i postępować jak to w pierwszym swoim piśmie p. A. utrzymywał, odbieramy odpowiedź że u nas przemysł zakwita, jednak jak groch na ścianę rzucony nieobudził naśladowania.

Nam się zdaje, że jeżeli zakwita to już wzbudził ubieganie i nie jest grochem na ścianie, a jeżeli jest grochem na ścianie, to zakwitać nie może.

Dalej mówi p. A. o jakimś pośrednictwie Banku do zbierania plonów roli, o pożyczce z Towarzystwa Kredytowego, i to nazywa objaśnieniem pierwszego zapytania, który zarzutem być mieni.

Utrzymuje p. A., że nie praca ale przemysł z bogacać może. A coż jest przemysł jeżeli nie praca, nauką i doświadczeniem z bogacą? Rozumuje dalej p. A., że Hollandja i Belgja bogacą się przemysłem, a u nas dobra są obciążone długami.

Dla czegoż rolnictwu naszemu odmawia przemysłowej pracy, i porównywa z kretową? Ziemia nasza żywniejsza od obcej, zmusza nas szukać bogactwa w jej łonie,

ale też nie może nas zastąpić od nędzy jeżeli nadużyjemy jej darów, jeżeli więcej wydajemy jak mamy dochodu. Gdyby i Holendrzy oszczędni nie byli, prędzej by od nas zmienili się w bankrutów.

Zarzuca mi p. A., iż mylnie twierdzę utrzymując, że przemysł i handel są dopiero spodziewanych korzyści owocem, przecież zaraz potem wyznaje, iż bez wyraclowania przyszłych skutków pracy, nawet kartofla w ziemię nieposadzę a tak dowiódł sam tego, czego zaprzeczał.

Upornie utrzymuje p. A., że handel i odbył zewnętrzny jest środkiem zubożenia ogółu, i za dowód przytacza, iż za marne rzeczy wynosimy kapitały za granicę. I takież to wyobrażenie o odbyciu zewnętrznym? Czyliż on nie jest zamianą plodów krajowych od potrzeby zbywających, za inne potrzebne plody drugiego kraju, lub za pieniądze które są reprezentantem zamiany? I czyliż taki handel nie jest bogactwem kraju każdego.

Otóż przechodzimy do zdań o Gorzelniach. Zdziwi się autorowi, że Ziemia nie zmniejsza takie zakłady. Niech tylko raczy przejrzyć wykazy urzędowe, a przekona się, że ich corocznie przybywa, że ich tylko kilka dla braku drzewa zamknięto. Niech p. A. przejedzie X. Poznańskie gdzie rolnictwo na wyższym jest stopniu, a znajdzie tam mnożące się co rok Gorzelnie, a ich dziełem pomnożoną produkcją ziemi, liczne stada owiec i powiększone Ziemi zasoby. Czyliż założenie Cukrowni przymusi naszą ludność aby słodko jadła, czyliż fabryki sukna zmniejszy naszą ludność aby zarzuciła sukna domowe, i czyliż tylko gorzelnie pomnożyć miały pijaków liczbę? Z gorzelnii otrzymamy nawóz na pola jałowe, jak twierdzi p. A. jakby zapomniał, że bez nawozu obejść się można, według metody jego? Jeżeli nawóz jest hudszy, to też za to obfitszy, a zatem niwy częściej nawożone być mogą.

Przed chwilą p. A. odmówił Rolnictwu tytułu przemysłu, lecz tu znówu nazywa go handlem prowadzonym z ziemią, nazywa przemysłem a do tego przemysłem udoskonalonym przez doświadczenie.

Nakoniec wzywa mię p. A. abym nauką zasiewania zboża na roli bez orania i gnoju, niełamał sobie głowy.

Te zdrową prawdziwie radę, przyjęli wszyscy nasi Ziemniowie nawet i ci co w okolicy Grójea mieszkają, od których wiadomości o próbie p. A., z utęsznieniem wygląda. W tem oczekiwaniu zostawując p. A. sąd o jego i mojem zdaniu czytelnikom oddaje, zarczając im, że polemikę z autorem, więcej ich frudzić nie będzie.

Sosnowski.

ORGANIZACJA HANDLU DRZEWEM I PRZEMYSŁU LEŚNEGO PRZEZ A. CIESZKOWSKIEGO.

(z Biblij. Warsz.)

Po zbożu, drzewo jest najważniejszym i najobfitszym płodem naszej ziemi. Budulec nasz równie jak pszenica do najlepszych na całym globie jest policzony. Obszary lasów, pomimo ich dotychczasowego marnotrawstwa, napotyka się jeszcze prawie we wszystkich okolicach naszego kraju, a przecież handel drzewem, mogący być jednym z najkorzystniejszych źródeł bogactwa krajowego dotąd pozostał jeszcze w kolebce.

Zkąd to pochodzić może?

Z czterech następujących przyczyn:

- 1) Z braku pewnego i stałego odbytu.
- 2) Z braku dostatecznych komunikacji wodnych.
- 3) Z braku umiejętności i sposobności handlu drzewem.
- 4) Z braku kapitałów.

Przejdźmy po kolei te ujemne przyczyny i starajmy się wskazać dodatne środki, które im z czasem zapobiegnać mogą.

1) Co do braku odbytu i zafamowanego od niejakiego czasu żądania drzewa towarowego, ten dotąd pochodził głównie z prohibicyjnego systemu cel angielskich. Między trzema narodami konsumującymi najwięcej zagranicznego buduleca któremi są: Anglja, Holandja i Francja; Anglja bez wątpienia trzyma pierwsze miejsce. Lecz zgubna dla niej samiej protekcja w którą się od początku tego wieku wdała na korzyść drzewa kanadyjskiego, nie mogącogo co do trwałości i dobroci wytrzymać współzawodnictwa naszego płodu, zamknęła nam nieledwie zupełnie porty tego kraju, i sprawiła, iż cena drzewa belkowego w portach pruskich od roku 1815 przynajmniej o 60 0/0 spadła.

Podwyższanie i dalsze utrzymanie tak ciężkiego cła na drzewo bałtyckie, miało bez wątpienia dla Anglji, z pośród wszystkich jej rozporządzeń handlowych, (jeden tylko bil zbożowy wyjąwszy) najsmutniejsze skutki, nie dość bowiem iż przyczyniło się wraz z prawami zbożowymi do zamknięcia jej odbytu na stałym lądzie, ale nadto opatrzyło jej marynarkę jako też jej ciesielkę lądową, materialem kruchym, podległym szybkiej zgniliznie i pomnażającym o wiele koszta produkcji. Przekonanie o szkodliwych skutkach obecnego stanu rzeczy, już kilkanaście lat temu obudziło się w narodzie, i to znacznie przed powstaniem kwestji zbożowej, gdyż już roku 1831 Lord Althorp (dziś hr. Spencer) wniósł do parlamentu projekt zniesienia o 15 szylingów cła na drzewo bałtyckie, a to przez kolejne w trzech latach zmniejszanie. Lecz pomimo silnej, na faktach, cyfrach i dowodach opartej mo-

wy pana Poulet-Thompson projekt ten wówczas większością 46 głosów odrzucony został. Od tego czasu jednak przekonanie o tej niezbędnej potrzebie co raz się bardziej wzmagało w narodzie, prawie bez wyjątku we wszystkich jego klassach i stronnictwach. Oprócz bowiem pewnej liczby kapitalów i okrętów zajętych handlem kanadyjskim, (którym nawet pan Poulet-Thompson dowiódł, iż równie korzystnie nadal w nim pozostać lub na Bałtyk zwrócić się zdołają), niemasz w Anglji co do kwestji drzewnej ani cienia tak przemożnej opozycji, jaką up. co do kwestji zbożowej klasa rolnicza przedstawia. Wiadome są dość śmiało, lecz trochę późno, a pod względem polityki kolonialnej nie bardzo trafne zamiany, co do cła na drzewo, przeszłego ministerstwa Melbourne; aż bareście Sir Robert Peel postanowił i przeprowadził tego roku zniesienie wchodowego cła o 25 sz. (1) po którym nadto na rok przyszły jeszcze zniesienie 5-szylingowe jest zapowiedziane. Wszystko zaś każe spodziewać się, iż zniesienie to nadal coraz bardziej postępować będzie, gdyż konieczność jego przez ogół konsumentów uznana została, a dotychczasowe stosunki handlu drzewem dla wszystkich nieznośnymi się stały. Przytoczone zaś wyżej zamiany wszystkich kolejnie po sobie nastąpiionych ministerstw dowodzą, że jakikolwiek obrót wezmą polityczne sprawy, czy konserwatyści zostaną przy sterze rządu, czy Wigowie do niego powrócą, zawsze handel drzewem na znaczne uwolnienia z pewnością liczyć może.

Co do dwóch innych wyżej przytoczonych krajów, Holandja miała już dość czasu przez ciąg trwania pokoju, zaopatrzenia się w cembrawinę, i dla tego to dzisiejsze jej potoczne potrzeby, żadnem nadzwyczajnem żądaniem nie podżegane, pozwalają zasypiać handlowi drzewnemu.

Jak pod każdym innym przemysłowym względem, tak i pod tym, Holandja jest krajem, który tyle już w przeszłości własną dokonał pracą, który tyle już zrobił i zarobił, że zyskał sobie prawo i możność spożyczenia, i stagnacyjnego na pozór korzystania ze swych sztuką i mozołem stworzonych zesobów. Lecz niedajmy się ludziem pozorną flegmą Holendrów. Przyjdą okoliczności i sposobności, a to bez wątpienia wkrótce, z powodu ich własnych kolonij, przy których duch przedsiębiorczy tego narodu ze zwykłą energją się ocknie. Zewnętrzny ten powód wsparty wewnętrznie t. j. niechronionem zniesieniem zbyt ciężkich podatków, ożywić wkrótce musi, nie upadający wprawdzie, lecz tylko utrzymujący się handel Holandji, przez co zwiększone żądanie jej handlowej marynarki, przy nieustannej potrzebie dębiny, do utrzymania jej sztuż i dzieł wodnych, również w tym kraju odbytocego budulecu przynajmniej do dawnego stopnia podnieść.

Co do Francji, wiadomo jak dalece kraj ten ubogi jest w drzewo. Z około 7,000,000 hektarów stanowić ma-

- (1) Nowa taryffa względem drzewa, dopiero 1 Paździer. r. z. weszła w wykonanie, nie mogła więc dotąd jeszcze żadnych skutków objawić, wszelako jej wprowadzeniu, ale też poczęści i pożarowi Hamburga, przypisać trzeba większy tego roku ruch w handlu i żądaniu drzewa.

jących powierzchnią leśną tego państwa, ledwo 460,000 hektarów jest wysoko-piennych, w której to liczbie mieszczą się już lasy Korsyki, mało dotychczas dostępne przez brak komunikacji wewnętrznych. Z powyższej ogólnej ilości, cięcie roczne 124,000 h. wystarczyć może mniej więcej na potrzeby drzewa opałowego (2) i węgla drzewnego do fabryk, jakoż importacja tych artykułów nie jest bardzo znaczna. Ale co do drzewa budulcowego porty zwłaszcza północne, tak francuzkie jak belgijskie, napełnione są zagranicznem. To drzewo jednak prawie nigdy nie jest naszym, ale po większej części norweskim.

Jedną z głównych przyczyn tej przewagi drzewa norweskiego nad bałtyckim, w portach tak francuzkich i niemieckich, jako też i angielskich, przy równej z naszym dobroci towaru, zależy na większej łatwości transportu i częstości obrotów jednego okrętu w ciągu roku. Lecz niemniej ważną i często w handlu główną rolę grającą przyczyną są już zawiązane stosunki i przyzwyczajenie. Tej to przyczynie usuwającej nasz produkt z targów europejskich, silna i stosowna organizacja tegoż handlu stosownie zapobiedz może.

(2) Dodać tu trzeba okoliczność, która w naszym tak płodnym w drzewo kraju, dziwną i prawie nieprzypuszczalną się wyda, a tą jest, że wcale nie mała część opału na prowincji i po wsiach używanego, z samych obcinków żywych plotów i gałęzi drzew sadzonych pochodzi. Jest po wsiach francuzkich dość upowszechniony sposób użytkowania z drzew rosnących, zwany *tous es* i zależy na periodycznym co 3 lub 4 lata obcinaniu korony drzew, która w następnym perjodzie odrasta, a że łagoty z tego obcinania pochodzące sprzedają się za 3 lub 4 fr., przeto w wielu okolicach rachuje się 2 frank rocznego dochodu w przecięciu, z każdego stojącego drzewa. Ogłądałem raz w Normandji mającą być puszczoneą na sprzedaż fermę, w której auszlagu dochód z drzewa znajdował się podany, gdy temczasem na gruncie ani kawałka lasu nie było. Na zapytanie o źródło tego dochodu, otrzymałem taką odpowiedź: «Chrząst z żywych plotów wystarcza na potrzebę opału tak naszego jak naszych domowników, a tuż z drzew po drogach sadzonych w pobliskim miasteczku sprzedawane, stanowią podany dochód.»

Niech to posłuży do dania wyobrażenia jak dalece w znacznej części Europy lasy są wyczerpane. Przy tej okoliczności zwracam uwagę przyjaciół wsi na żywe ploty, nie dla ich obcinków zaiste, bo do tych długo jeszcze kraj nasz nie będzie potrzebował się uciekać (jakkolwiek może niektóre okolice bezleśne nie pogardzałyby niemi), ale dla ogólnej ich użyteczności, trwałości i piękności. Ten nie jest gospodarzem kto nie zna całej wartości ogrodu. Czuli to dobrze nasi przodkowie którzy na pierwszy rzut oka o tyle dobra jakie cenili, o ile w nich «plota i błota» spostrzegli. Jak dalece zaś ploty żywe nad naszymi martwymi, tak pod względem gospodarskim jako też estetycznym mają przewagi, to łatwo ocenić.

Taki był w ostatnich czasach aż do obecnej prawie chwili ogólny stan handlu drzewa na głównych targach europejskich. Wskazałem pokrótce jakie były dotąd przyczyny tłumające jego ożywienie w portach bałtyckich i powodujące owszem coraz mocniejsze spadanie cen drzewa i prawie zupełne zawieszenie żądań tego produktu. Lecz na przyszłość daleko pomyślniejsze otwierają się widoki.

Przekonanie się o małej użyteczności drzewa kolonialnego w porównaniu z naszym i głośne skargi wszystkich klas przemysłowych w Anglii, otwierają nam w tej chwili porty tego państwa. Otwarcie to choć późne, najpomyślniejsze na przyszłość przemysłowi leśnemu rokuje nadzieje.

Z postępem cywilizacji, potrzeby drzewa co raz bardziej się wzmagają, a lasy coraz bardziej się zmniejszają.

Konkurencji zaś nieczyjej na żadnych targach lękać się nie powinniśmy, bylesmy u siebie, i że tak powiem w domu, przedsięwzięli stosowne środki do jej wyrzucenia.

Tylko trochę podniety, trochę materialnej pomocy i zorganizowania, a drzewo nasze zajmie w portach europejskich przynależne mu miejsce. Kilka lat nie minie, a nie będziemy się już skarżyli na brak odbytu, aby tylko zagranicznemu na brak dobrej dostawy i umiętnego obchodzenia się z drzewem skarżyć się nie mogli, oraz aby ożywione stosunki handlowe warunków roztropnego i wyrozumowanego gospodarstwa leśnego wewnątrz kraju nie nadwerczyły (3).

Dla podniesienia więc odbytu nie innego przedsiębrać nie potrzeba, nad wewnętrzne w samym kraju rozwinać się mogące środki ułatwiające ten handel, które poniżej wskażemy. Zewnętrzne bowiem przeszkody same z siebie już upadają i coraz bardziej przed wewnętrzną naszą działalnością znikać będą.

2) Co do braku komunikacji i niskiego stanu wewnątrz krajowej żeglugi, jest to zbyt rozległa kwestja abyśmy ją tu przypadkowo przy kwestji drzewnej rozehrali. Od niej bowiem zależą w znacznej części nie tylko handel drzewny, ale kardynalne dla nas stosunki zbożowe, i w ogóle wszystkie niemal interesy produkcji krajowej. Zaisc przykro jest patrzeć na stan zbyt jeszcze naturalny naszych komunikacji wodnych, których udoskonalenie z powodu natury gruntów i położenia krajowego, bez żadnego porównania byłoby łatwiejsze, niż wszelkie podobne przedsięwzięcia w obcych krajach dokonywane. Tu kręty bieg rzeki zdaje się wołać o drobne tylko przekonanie, aby znaczna stratę czasu, pracy i kosztów żegludze oszczędzić; tam rozplyw wody ze zbyt płytkich brzegów osusza statki, aby natomiast zalać łąki nadbrzeżców; owdzie znów progi, mielizny, brak wody, wzywają tylko inżynierskiej ręki, aby małym kosztem i nie wielką pracą, dobrą i zupełną splawnością dostąpić, i t. p. Lecz jak

(3) Ta ostatnia obawa okaże się bez wątpienia płonną, gdyż jak później zobaczymy ożywienie odbytu stanie się właśnie najdzielniejszym warunkiem i bodźcem do dobrego gospodarstwa leśnego.

powiadam, jest to kwestja mocniej zajmująca ogół interesów krajowych, niż sam produkt leśny; ten produkt zaś i przy niedoskonałej naszej wewnętrznej żegludze, jeszcze z łatwością splawiony być może; a nim wewnętrzna kanalizacja kraju, rozpoczęta już przez założenie kanału augustowskiego, większe uczynić zdoła postępy, jeszcze przez lat kilka nadbrzeża rzek dosyć drzewa towarowego dostarczyć będą mogły.

Spodziewać się jednak należy, iż postęp ulepszeń wewnętrznych wkrótce i na tę gałęź potrzeb krajowych się zwróci, i że po ulepszeniu naprzód splawności już istniejących komunikacji wodnych, otwierając się nawzajem będą i nowe dla mniej przystępnych doład okolic. Jest to zbyt ważna i zbyt ogólna potrzeba, aby wkrótce uwagi powszechniej zwrócić na siebie nie miała.

Przejdźmy więc do dwóch następnych specjalnie stanowiących przeszkód rozwinięcia handlu drzewem, wskażemy praktyczne środki ich usunięcia.

3) Mówiąc o braku umiejętności handlu drzewem, ni rozumiem przez to złego gospodarstwa leśnego. Jest to odrębna wcale kwestja, do wysokiego wprawdzie stopnia obchodząca dobro krajowe, lecz tak się różniąc od obecnego nas zajmującej, jak się różni produkcja od cyrkulacji, rolnictwo od handlu. W przedmiocie wewnętrznej zagospodarowania leśnego posiadamy już znakomite piśmiennictwo (a nawet wkrótce w Bibl. War. przedmiot ten znów przyjdzie pod uwagę), ograniczę się więc w tem miejscu na kwestji ściśle handlowej i wspomnę tylko iż w ostatecznej, praktycznej konsekwencji, kwestja samego gospodarstwa leśnego głównie od kwestji handlu drzewem zawisła. A to dla czego? Oto dla tego, iż przy dotychczasowej stagnacji handlu tego, i samej produkcji leśnej zaniedbywaną być musiała. Tu nierozmysłne marnotrawstwo lasu, tam lichwiarskie, że tak powiem z niego użytkowanie, ówdzie znów zupełne jego zaniedbanie, jakkolwiek do wartości dóbr wcale się liczyć nie miały, słowem wszelkie praktyczne modyfikacje przysłówia:

Nie było nas, był las,
Nie będzie nas, będzie las;

wypływają z braku stałego i uorganizowanego dochodu z tej ważnej gałęzi produkcji krajowej. Las jest dotąd u nas (słusznie) za kapitał martwy uważany, który leży dwa raz na trzy lub cztery pokolenia jako tako opłaca się właścicielowi; ztąd oczywiście wypływać musi albo nie dbałość o niego, albo też jego marnotrawstwo. Lecz ożywiwszy ten martwy dotąd kapitał, ustalmy jego przychód i okażemy iż on jest jednym z najplodniejszych i najgodniejszych pieczołowitości ziemianina przedmiotów, wkrótce roztrzone i wyrozumowane gospodarstwo leśne objawi się na naszych opuszczonych dotąd, lub nielicznie traktowanych obszarach. Daremne będą wszelkie teoretyczne usiłowania wprowadzenia u nas tegoż gospodarstwa, póki praktyczne z niego korzyści de facto nie zostaną i zapewnione nie będą.

Taki jest naturalny bieg wszelkiej kwestji ekonomicznych; żądanie, łatwość odbytu, zapewnione i doświad-

czone korzyści, wnet wywołają udoskonaloną produkcję, gdyż témczasem bez tych praktycznych bodźców, wszelkie dowodzenia i nauki, jako piana desideria na papierze tylko pozostaną.

Ztąd wynika ta prawda, iż produkcja leśna od jego handlu zawisła, i że ułatwienie i uorganizowanie tegoż, nadzwyczaj podniesie i uorganizuje tamę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

| | | Dnia 24 Stycznia 1843. | | żądają | dają |
|---|------|------------------------|--------|----------|----------|
| | | | | R. s. k. | R. s. k. |
| 1. WEXLE. | | | | | |
| Berlin 100 talarów | 2 M. | 93 90 | 93 60 | | |
| Gdańsk 100 talarów | 2 M. | 93 30 | 93 — | | |
| Hamburg 300 m. k. | 2 M. | 142 80 | 142 30 | | |
| London fun. sterlin. | 3 M. | 6 47 | 6 47 | | |
| Lipsk 100 talarów | 2 M. | — | — | | |
| Moskwa 100 rub. sreb. | 1 M. | 100 — | 99 50 | | |
| Petersburg ditto | 1 M. | 100 — | 100 — | | |
| Paryż 300 franków | 2 M. | 76 5 | 75 90 | | |
| Wiedeń 150 zł. reńskich | 2 M. | 98 55 | — | | |
| Wrocław 100 talarów | 2 M. | 93 75 | 93 60 | | |
| 2. MONETY. | | | | | |
| Rosyjskie Imperjały | | — | — | | |
| Holand. dukaty nowe | | — | — | | |
| ditto stare ważne | | — | — | | |
| Frydrychsдоры Pruskie | | — | — | | |
| Rosyjskie assygnaty | | — | — | | |
| Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. | | — | — | | |
| 3. PAPIERY. | | | | | |
| Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*) | | 15 — | 14 94 | | |
| ditto ditto nowe | | — | — | | |
| Oblig. skarbowe na zł. 1000 | | — | — | | |
| Obligacje cząstkowe na zł. 500 | | 84 — | — | | |

Wart. śc kuponu kop. 1/3.

SREDNIA CENA ZYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 60 (złp. 10 gro. 20); pszenicy r. s. 2 k. 86 (złp. 19 gr. 2); jęczmienia r. sr. 1 kop. 57 (złp. 19 gr. 24) owsa rub. sr. 1 kop. 15 (złp. 7 gro. 20); maki pżzenniej przedniej r. sr. 3 ko. 90 (złp. 26 gr. —), ordynarnej 6 ćwierci r. s. 4 k. 12 (złp. 27 gro. 14); żytniej pytło. r. s. 2 k. 38 (złp. 15 gr. 26), gryczanej korzec r. sr. 2 k. 25 (złp. 15 gr. —); kaszy gryczanej zwyczajnej r. 3 ko. 30 (z. 24 g. —); drobnej r. s. 7 k. — (złp. 46 gr. 25); jęczmienniej perłowej r. s. — k. — (zł. — gr. —) jęczm. ordynaryjnej r. s. 2 k. 17 (złp. 14 gr. 14); — siana Centnar 100-funt. kop. 61 (złp. 4 gro. 2); słomy cent. 100-funt. kop. 31 (złp. 2 gr. —); sążen dREW sosnowych r. sr. 6 k. 45 (złp. 43); — wól dobry od r. s. 36 do 56; średni od r. s. 29 do 35; lichy od r. s. 24 do 28; — ciele rs. 2 k. 40 wieprz dobry od r. s. 12 do 16; średni od r. s. 9 do 11; lichy od r. s. 6 do 8; — masła funt k. 15 (gr. 30) słoniny funt k. 9 (g. 18); kartofli korzec k. 72 (zł. 4 g. 24); okowity 10lej próby garnańck. 61 (zł. 4 g. 3); szumówki 6lej próby garnańck. kop. 36 (złp. 2 g. 13).